Nr. 223. Kraków, dnia 30 Września—Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**5** złr. — ct.
z odnoszeniem do domu	**5** złr. **90** ct.
w państwie austryackiem	**6** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**7** złr. — ct.

miesięcznie zaś:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** ct.
w państwie austryackiem	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 29 września.*

Wypadki bułgarskie zachęciły korespondenta *Dziennika Poznańskiego* z Pragi do poruszenia w rozmowach z posłem Trojanem, tudzież z najwybitniejszym przewódcą czeskiej opozycyi dr. Edwardem Gregrem, stosunku Czechów do Rosyi. Rzecz to nie nowa i dość nawet już wyczerpana, stanowisko jednak, jakie Rosya zajęła w obec ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim, nadaje jej pewną cechę spółczesności. Z powodu ogłoszenia tych rozmów *Nowoje Wremia* wystąpiło z kilkoma artykułami o zjednoczeniu Słowian pod egidą Rosyi, obficie zaprawnemi ma się rozumieć ostrym antipolskim sosem. Z posłem Trojanem, który doradzał Polakom pojednanie się z Rosyą, co rzecz prosta serdecznie ucieszyło p. Suworyna, niedawno rozprawiliśmy się na tem miejscu. Z dziennikiem tego zakroju co *Nowoje Wremia* polemizować nie będziemy. Kto twierdzi, że „wola Rosyi w obec Słowian jest naturalnym i całkiem usprawiedliwionym czynem", że ona jest jedyną oswobodzicielką ludów sławiańskich i orędowniczką ich interesów, albo wreszcie, „że bez Rosyi nietylko jedność słowiańska, ale żadna federacya słowiańska nie jest możebną", temu odpowiadać nie warto w obec dowodów nagromadzonych w stuletniej naszej krzywdzie; przytaczanie zaś argumentów historycznych i politycznych w chwili, gdy Rosya w oczach naszych niweczy wolność i niepodległość współplemiennej i współwierczej Bułgaryi jest bezcelową grą publicystyczną. Warto atoli przy tej sposobności poświęcić kilka chwil uwagi poglądom na rusofilizm czeski, wypowiedzianym przez dr. Edwarda Gregra, najpopularniejszego obrońcę wolności politycznej narodu czeskiego.

Nie unosi się on wprawdzie nad błogosławieństwami rosyjskiej życzliwości, nie radzi Polakom ani żadnemu innemu narodowi słowiańskiemu pojednania z Rosyą, woła nawet: „Biada Czechom!", gdyby nieograniczony wpływ rosyjski sięgnął do czeskiej chaty, a jednak usiłuje wytłomaczyć czeski rusofilizm, uznaje go za ważny czynnik obudzenia ruchu narodowego w Czechach, skutkiem czego Czesi z wdzięczności niejako muszą być wyznawcami rusofilizmu, który przeszedł w przyzwyczajenie i stał się narodowym nałogiem.

W zapatrywaniach dra Gregra rażą nas niezwykłe sprzeczności. Wpływy rosyjskie uznaje on za zgubne dla swego narodu, przyznaje dalej, że Rosya nic dobrego dla Czechów nie zdziałała i nie wie czyby zdziałać coś chciała. Zkądże przeto Rosya może sobie rościć prawo do wdzięczności czeskiej, albo też zkąd Czesi do niej są obowiązani? I w rzeczy samej nie Rosya obudziła ruch narodowy w Czechach, lecz własna praca, w świadomości narodowej podjęta, odrodziła naród czeski. Temu odrodzeniu sprzyjały w ostatnich czasach ustępstwa rządu austryackiego, wywołane klęskami wojny pruskiej i włoskiej, Rosya zaś patryotycznego ruchu i zapału dla sprawy słowiańskiej rozbudzać nie mogła, bo nigdy sprawie Słowiańszczyzny nie służyła i służyć nie będzie.

Zdaniem dra E. Gregra rusofilizm miał dla Czechów znaczenie odżywczego środka w suchotach, że zaś dziś naród czeski według niego znajduje się jeszcze w politycznym letargu, więc objaśnia on, że rusofilizm nie mógł dotąd utracić gruntu, a dalej zapowiada, że „roślina rusofilizmu uschnie w umysłach czeskich", gdy naród wzmoże się na siłach i odzyska polityczną równowagę.

Albo więc dr. Gregr w gruncie rzeczy jest zwolennikiem rusofilizmu, albo też uważa go za niewinny środek podniecający narodowe siły.

Nie potrzebujemy pouczać czeskiego patryoty, jak zgubną była, jest i będzie tak zwana słowiańska polityka Rosyi dla sprawy wolności i niepodległości słowiańskich ludów. Rzecz to zbyt znana i uznana. Jeżeli zaś naród czeski jest na wskróś demokratycznym, czemu nikt zaprzeczać nie poważy się, to jakim sposobem może być on przyjacielem spółczesnej Rosyi, gdzie wola carska jest prawem i ustawą, a polityka w. książąt moskiewskich, która zniweczyła wszelkie ślady samorządu słowiańskiego, jedynem *palladium* na wszelkie jej bóle — jedyną mądrością stanu.

Szerzenie sympatyj rosyjskich nie jest rzeczą dla czeskiej sprawy narodowej obojętną ale raczej zabójczą.

Rusofilizm przecież przygotowuje grunt dla podziemnych robót i intryg rosyjskich, za pomocą których można wytworzyć silne rosyjskie stronnictwo w Czechach, wywołać zamięszanie, a tem samem ułatwić moralną okupacyę i poddać naród czeski pod rosyjskie żelazne jarzmo. W łamaniu się z despotyczną potęgą, narzucającą swój język i wiarę, siły narodowe spotężnieć nie mogą, lecz przeciwnie świadomość narodowa słabnąć musi. a siły żywotne niewątpliwie marnieć. Jakżeż zatem rusofilizm pogodzić można z polityką wolności i niezależnego rozwoju narodowego, którego wyznawcą dr. Gregr się mieni. Pierwszą przecież cechą narodowej polityki jest stawianie zapór niszczącym zagonom obcego rządu na drodze, na której właśnie zetrzeć się narodowi wypadnie!

Cóż Czesi zdziałać mogą dla siebie dobrego, jeżeli staną się placówką rosyjskiej agresyjnej polityki? Stanowiska swego w monarchii przez to z pewnością nie wzmocnią, lecz przeciwnie podkopią je, gdyż rząd austryacki nie może przecież popierać narodu, sympatyzującego z nieprzejednanym wrogiem, pragnącym poniżenia Austro-Węgier, z wrogiem czychającym na słowiańskie ziemie w skład ich wchodzące. Ponieważ zaś jedyną zdrową polityką słowiańską może być dziś wzajemne szczere wspieranie się ludów słowiańskich, pragnących żyć swobodnie i samodzielnie, przeto szczep popierający przeciwne dążności musi być wrogim dla Polaków oraz innych Słowian, i jako nieprzyjaciel traktowany przez nich na polu praktycznej polityki. Kult więc rusofilizmu nie znajduje się w harmonii z interesami czeskiego bytu, z zabezpieczeniem i utrwaleniem politycznego stanowiska narodu czeskiego w monarchii.

Rusofilizm nie zgadza się także z interesami ogółu słowiańskich ludów, zmierzających wszędzie do wolności i niepodległości, gdyż ułatwia on Rosyi zajęcie silnego stanowiska w łonie Słowianszczyzny, a tem samem osłabia słowiańską siłę, wzmacnia siły przeciwnika i daje sposobność do podminowania narodowych odrębności przez naciskający panrusycyzm z jednej i pangermanizm z drugiej strony. Jeżeli zaś Czesi liczą na pomoc samej Rosyi lub w przymierzu z Niemcami, to niech nie zapominają o nauce niedawnych dziejów — o r. 1792. gdy Rosya oddała Polaków na pastwę Niemcom, którzy znowu umieją zawierać sojusze przeciw interesom sprzymierzeńca, bo, jak dziś sami o sobie powiadają, zawsze „trzymają w ogniu więcej niż jedno ogniwo".

Żaden wreszcie naród światły i ceniący dziejowe tradycye nie może u siebie szerzyć kultu rusofilizmu, jeżeli nie chce zerwać z cywilizacyą zachodnią, burzyć wolnych przedmurzy przeciw panowaniu caryzmu nad światem a tem samem grzebać własną ręką sprawę postępu i cywilizacyi — wolności i niepodległości ludów.

Na czemże więc polega korzyść pielęgnowania owego rusofilizmu, jaką ma on wartość dla Czechów? Zgoła żadnej — i dlatego nie wątpimy, iż znajdują się pośród Czechów poważni krytycy akcyi rusofilskiej Młodoczechów. — Po cóż krzewić patryotyzm rosyjski, kiedy dla narodowego i szczerze słowiańskiego dość jest pracy. Wszystkie ludy słowiańskie, w skład monarchii wchodzące, nie wyłączając i czeskiego narodu, pogrążone są w bezwładności, zostają w poniżeniu, jak dr. Gregr wyraził się, niemal w cieniu śmieszności. Niech się więc zerwą razem na nogi, niech się wezmą do wspólnej pracy, nie dają się wynaradawiać, niech stają w obronie równouprawnienia i swobód obywatelskich, niech bronią się od upadku politycznego życia! Do tego wszystkiego wystarczy własna, wspólna i solidarna praca, a jeżeli Czesi zerwą z polityką rusofilską, to z pewnością liczyć mogą na polską serdeczną życzliwość i szczerą pomoc w popieraniu narodowych dążności i potrzeb, bo wtedy dopiero Polacy liczyć będą mogli na prawdziwą czeską wzajemność. Zarówno polski jak i czeski interes takiej wzajemności wymaga.

Głos z miasta.

(W sprawie naszego kupiectwa.)

W poprzednich artykułach „o stanie naszego kupiectwa w Krakowie", wykazaliśmy główne braki u naszego kupiectwa, jak i w kongregacyi kupieckiej. Dzisiaj przystępujemy do dalszych uwag o Kongregacyi kupieckiej.

Zdawałoby się, że sfera handlowa, kupiecka, jako najwięcej realna, rachunkowa, powinna być najwięcej wzorową w kierunku praktycznym. A więc, jeżeli już nie pomysłową, to przyswajającą sobie łatwo to, co inne sfery zrobiły np. w kierunku zabezpieczenia sobie bytu na starość lub nieudolność do pracy.

Myślimy tu o związku emerytalnym.

Związek taki, najzwyklej na wzajemności oparty, mają urzędnicy, poczmistrze, oficyaliści prywatni, rękodzielnicy i przemysłowcy (Rodzina) itd., tylko nie mają go kupcy i subjekci handlowi.

Charakterystyczne to, a smutnie illustrujące nasz świat handlowy!

Może ten świat handlowy, jest w tak wyjątkowo szczęśliwem położeniu, że każdemu z powołanych byt zabezpiecza?

Niestety wiemy, że tak nie jest.

A dalej wiemy, że są ekskupcy i wdowy po kupcach, że są subjekci handlowi, którzy pomocy potrzebują i żądają; pierwsi od kongregacyi kupieckiej a drudzy od stowarzyszenia młodzieży handlowej.

Pomoc tę otrzymują, tylko że ta pomoc jest rodzajem jałmużny, a następnie jest taką, że nie wiele im pomaga.

Kongregacya kupiecka daje wdowom po kupcach złr. 25 rocznie, a Stowarzyszenie Młodzieży handlowej, jednorazowo najwyżej 5 złr.

Sądzimy, że tak obdarowani, nie bardzo wiedzą, co mają z temi datkami zrobić... Datki takie pomagają w sam raz do wyrobienia żebractwa, co nie dodaje sferze żadnej a tem samem i kupieckiej, zaszczytu.

Tu nie chodzi o jałmużnę, o którą potrzebujący prosić musi, ale o pomoc, której potrzebujący ma prawo żądać.

A skoro inne sfery, jak to na wstępie dla przykładu przytoczyliśmy, zdobyły się na towarzystwa emerytalne, pytamy się więc: dlaczego dotąd sfera handlowa zdobyć się na to nie mogła?

Czyż jest tak ubogą, czy też tak nie liczna?— I pierwsze i drugie nie jest zgodne z prawdą.

A w dzisiejszych czasach, kiedy jest taki zastój i upadek handlu, nie zmniejszać ale zwiększać się będzie — co nie daj Boże — liczba potrzebujących pomocy, a gdzież ją znajdą?

A handel, to w ogóle rzecz śliska, więc jeżeli temu i owemu dobrze się dziś wiedzie, kto wie, co będzie w krótkim czasie?

Są to pytania w rodzaju *memonto mori*, nad któremi każdy dbały o byt swój a więcej jeszcze swej rodziny, zastanawiać się winien i wszystko robić, co mu rozum i przykłady mówią.

Jeszcze jedno pytanie. Czy dobrze zrozumiany własny interes kupców nie powinien ich zniewolić do zabezpieczenia przyszłości nietylko sobie, ale i swoim współpracownikom? Na ten temat jeszcze nam przyjdzie nie jedno powiedzieć, a teraz kończymy wezwaniem kongregacyi kupieckiej do działania nad założeniem Towarzystwa wzajemnej pomocy dla swej sfery, a Stowarzyszenie Młodzieży handlowej do współdziałania, bo czas najwyższy, by nareszcie i sfera handlowa obudziła się i zaczęła iść i działać w

Trzy śmierci.

SZKIC

przez Leona Tołstoja.

(Z rosyjskiego).

2 (Ciąg dalszy.)

II.

Wszystko było gotowe do podróży. Pocztylion jednak nie przychodził; wszedł on był przed chwilą do izby służby stajennej. Ciemno tam było i duszno. Woń zmięszana pieczonego chleba, kapusty i skór baranich nie była wcale miłą.

Kilku pocztylionów siedziało przy stole, kucharka kręciła się koło pieca. a na tym piecu leżał na skórze baraniej chory człowiek. Pocztylion, młody i żwawy chłopak, wszedł właśnie do izby, nie zdejmując czapki, z batem w ręku, a zbliżywszy się do chorego. zawołał:

— Ojcze Fedorze, ojcze Fedorze!...

— Czego chcesz próżniaku od Fedka? wszak czekają na cię państwo w powozach!

— Chcę, aby mi dał swoje buty, bo moje już całkiem podarte, rzekł chłopiec, odrzucając w tył włosy i zakładając za pas ręce.

— Hej! ojcze Fedorze!.. czy śpicie?

— Co to takiego? — odezwał się głos słaby. Chuda, piegowata twarz wychyliła się z nad pieca, a duża, wychudła ręka, obrośnięta rudym włosem, pociągała na kościste ramiona stary i wyszarzany kaftan.

— Dajcie mi pić!... A ty... czego chcesz?

Pocztylion podał choremu dzbanek z wodą.

— Masz Fedku! — rzekł z wahaniem. — Tobie już nie będzie pewnie potrzeba twych nowych butów, bo już chodzić nie będziesz; daj mi je!...

Chory pochylił strudzoną głowę nad dzbankiem. Pił chciwie wodę, maczając w niej swe rzadkie, rude wąsy i nieczesaną brodę. Jego ciężkie powieki i przygasłe oczy z trudnością podniosły się na pocztyliona. — Gdy przestał pić, chciał obetrzeć usta ręką, ale nie miał siły jej podnieść, pochylił więc bezwładnie głowę na piersi i potarł parę razy usta o przykrywające go odzienie.

Potem odetchnąwszy ciężko, zebrał wszystkie siły i począł przypatrywać się chłopcu nie otwierając ust.

— Ale może już je komuś przyrzekłeś,— ciągnął dalej pocztylion, — może już za późno przyszedłem? Takie błoto na dworze, a roboty dużo. Pomyślałem sobie: pójdę do Fedka, on mi da swoje buty, bo cóż mu po nich.... Ale może one ci się jeszcze przydadzą? powiedz....

Pierś chorego rozdzierała się pod silną czkawką i suchym, przerywanym kaszlem. W tej chwili rozległ się po izbie wrzaskliwy głos kucharki:

— Na coby one mu się zdały! wszak od dwóch miesięcy nie schodzi już z pieca. Ruszać się nie może, bo go choroba trawi. Co mu po butach? przecież go w nich nie pochowają! A jużby było czas, Bóg mi świadkiem! On ledwie dysze.... Gdyby przynajmniej przenieśli go do innej izby, lub do szpitala... bo tu ani się ruszyć, ani posprzątać nie można.

— Hej! Sergieju! chodź, siadaj na kozioł, bo państwo chcą jechać! — zawołał donośnym głosem z za drzwi sam poczmistrz.

Sergiej zabierał się do wyjścia, nie czekając na odpowiedź chorego, ale ten zatrzymał go wzrokiem.

— Weź buty Sergieju! — rzekł głosem ochrypłym, tłumiąc kaszel; — tylko, słuchaj! musisz kupić mi kamień na grób, jak umrę.

— Dobrze ojcze! dziękuję wam... biorę buty i kamień na grób kupię

— Słyszeliście wszyscy... że przyrzekł, — wyjąkał chory i znowu zakaszlał się i padł na posłanie.

— Słyszelismy, — rzekł jeden z pocztylionów. I dodał:

— Idź Sergieju, idź! siadaj na kozioł, bo chora pani Szyrkin chce jechać.

Sergiej rzucił w kąt swoje stare, podarte buty i włożył nowe, które jakby na niego były zrobione, a przypatrzywszy się im z zadowoleniem, pobiegł ku powozom.

— Piękne buty! — rzekł mu inny pocztylion, który niósł pudełko ze smarowidłem. — Dał ci je za nic!... Może chcesz, bym ci je wysmarował?

— Zazdrość ci? — odpowiedział Sergiej i wskoczył raźnie na kozioł.

Wnet obydwa powozy potoczyły się szybko po drodze i znikły w gęstej mgle jesiennej.

Tymczasem chory pocztylion leżał w dusznej izbie. Nie kaszlał już, bo nie miał na to siły, tylko bezwładnie leżał na swem nędznem posłaniu.

Do wieczora ruch był w izbie nieustanny i krzątano się ciągle: zjedzono obiad, kolacyę, a nikt nie zwracał uwagi na chorego. Nareszcie późnym wieczorem kucharka zbliżyła się ku piecowi i rozciągnęła baranią skórę na nogi Fedora.

— Nie gniewaj się... na mnie... Nastazyo!.... wkrótce ci się ztąd usunę, — zaszeptał chory.

— Nic to, nic! — mruczała Nastazya. — Gdzie cię boli ojcze Fedorze?

— Wewnątrz.

— Czy czujesz ból w gardle, jak kaszlesz?

— Wszystko mnie boli... Mój koniec już nadszedł... o Boże, Boże, — jęczał chory.

— Przykryj sobie nogi!... ot tak!

Nastazya otuliła go dobrze skórą i zeszła z pieca.

W nocy, mała lampka rzucała słabe na izbę światło. Nastazya i kilku pocztylionów spało tu i owdzie na ławach i na ziemi, chrapiąc głośno. Chory charczał na piecu, pokaszliwał i ruszał się niespokojnie.

Nad ranem umilkł.

— Miałam dziwny sen, — mówiła, budząc się o świcie kucharka. — Śniło mi się, że ojciec Fedor wstał z pieca i szedł rąbać drzewo: „Widzisz Nastazyo, — mówił do mnie, — pomogę ci rąbać drzewo". A gdym się dziwowała, że on już zdrów. on, co dopiero był taki chory, odpowiedział: „ja już mocny i zdrowy" i uderzył tak silnie siekierą w klocek, że aż trzaski się posypały. A ja przelękłam się i obudziłam... Może on już umarł w nocy?... Ojcze Fedorze? ojcze Fedorze!

Chory nic nie odpowiadał.

Jeden z pocztylionów przybliżył się do pieca i rzekł:

— A to on, widzę, umarł!

Ręka chuda, porośnięta rudym włosem, zwisała z pieca, a była martwa i zimna.

— Umarł, — powtórzył pocztylion; — trzeba dać znać panu.

Fedor nie miał żadnej rodziny; pochodził z dalekiej okolicy.

Nazajutrz pochowano go na nowym cmentarzu pod lasem.

Przez kilka dni opowiadała Nastazya każdemu swój sen.

III.

Nadeszła wiosna. Po ulicach miasta śnieg topniał; między bryłami lodu ściekała woda i tworzyły się małe strumyki coraz obfitsze i szybciej płynące. Wszystko tchnęło weselem: niebo, słońce, kolory sukien i głosy przechodzących. W ogrodach przy domach pękały pączki na gałązkach krzewów, poruszanych lekkim wietrzykiem z północy. Z konarów drzew i z dachów, zewsząd spadały przezroczyste krople. Wróble świergotały radośnie, przelatując z dachu na dach, z drzewa na drzewo. Płoty, drzewa i dachy świeciły się od słońca, wszystko jakby poruszało się i migotało. Młodość i wesołość zapanowały na niebiosach, na ziemi i w sercu ludzkiem.

Na jednej z głównych ulic miasta, przed pałacem wielkiego pana, rozciągnięto słomę aby tłumiła hałaśliwy turkot powozów. W pałacu leżała chora. która parę miesięcy temu, spieszyła za granicę.

Przed zamkniętemi drzwiami jej sypialni stał mąż a obok niego niemłoda już kobieta. Na sofie siedział ksiądz ze spuszczonemi w dół oczyma, trzymając w ręku jakiś przedmiot, obwinięty w stułę. W głębi pokoju matka chorej, staruszka o poważnych rysach siedziała rozparta a raczej na wpół leżała w wielkim staroświeckim fotelu i zanosiła się od płaczu. Obok niej dwie panny służące, jedna przygotowywała czystą chustkę do nosa dla swojej pani, druga nacierała staruszce skronie jakąś wodą orzeźwiającą.

— Idź kuzynko! idź! niechaj Bóg cię wspiera! — mówił mąż do niewiasty, która z nim stała przy drzwiach. — Ona tyle ma do ciebie zaufania... Ty tak umiesz jej przemówić do serca!... Staraj się wpłynąć na nią o ile to w twej mocy!... Idź już, idź, droga przyjaciółko! — Mówiąc to zrobił ruch taki, jakby chciał otworzyć drzwi. Kuzynka przytrzymała go i kilka razy przycisnęła chustkę do zapłakanych oczu, ocierając łzy.

— Może teraz nie będzie widać już, żem płakała — rzekła. Poczem otwierając zwolna drzwi weszła do przyległego pokoju.

Przygnębiające wzruszenie malowało się na twarzy męża. Czytać z niej można było wielkie znękanie i troskę. Szedł ku staruszce, ale zrobiwszy dwa kroki odwrócił się, przeszedł salę w przeciwnym kierunku i zbliżył się do księdza. Ten spojrzał na niego a potem w górę podniósł oczy, obracając ku niebu sędziwe oblicze. Tym ruchem głowy wysunęła się naprzód gęsta siwa broda o najeżonych włosach.

— Mój Boże! mój Boże! — wyjękał mąż słabym głosem.

— Ha, cóż robić! — odpowiedział ksiądz i znowu oczy i broda podniosły się w górę, a potem na dół opadły.

— Nieszczęśliwa matka!... ona nie przeżyje tego ciosu... Tak ją kocha... tak bardzo ją kocha!... Co ona pocznie?... Gdybyś chciał, mój ojcze, pocieszyć ją, uspokoić i nakłonić, aby ztąd odeszła i udała się na spoczynek!

Ksiądz wstał i zbliżył się do staruszki.

(Dok. nast.)

szeregu a nie jak dotąd pojedyńczo i tylko w obrębie swojego handlu.

A więc: do wspólnej pracy panowie!

Regulamin drogowy.

W urzędowej *Gazecie lwowskiej* czytamy:

Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie w całym kraju, z wyjątkiem miasta Lwowa i Krakowa, uchwalona w Sejmie w roku 1884, a sankcyonowana 7 lipca 1885 roku ustawa, zmieniająca cały szereg postanowień obowiązującej dotąd ustawy drogowej i to postanowień najważniejszych, bo tyczących się rozkładu prestacyj i agend organów administracyi drogowej.

Według nowej ustawy drogowej prestacye dla dróg gminnych wymierzane być mają w ten sposób, że od każdego numeru domu położonego w gminie wiejskiej lub na obszarze dworskim i od każdej rodziny a względnie partyi prowadzącej samoistne gospodarstwo domowe a zamieszkałej w gminie miejskiej, odrabiać należy rocznie cztery dni piesze (dotąd sześć dni stanowiło *maximum*). Kto opłaca podatek bezpośredni przepisany w gminie lub na obszarze dworskim, uiszczać ma rocznie (czego dotąd nie było) oprócz prestacyi powyższej jeszcze 3 prc. dodatku do podatków bezpośrednich Obszar dworski wydawać będzie i nadal potrzebny materyał w drzewie, ale tylko o tyle, o ile przeciętna wartość tegoż nie przewyższa w ciągu roku 5 prc. dodatków do opłacanych przez obszar dworski podatków bezpośrednich. Nowa ustawa zaprowadza osobny przez radę powiatową corocznie datować się mający powiatowy fundusz dróg gminnych, z którego pokrywane będą niedobory powstające z niedostateczności prestacyi i innych źródeł funduszów dróg gminnych na budowę i utrzymania tychże dróg. Oto najgłówniejsze zmiany, które wprowadza nowa ustawa drogowa w kierunku prestacyjnym. W zakresie działania organów administracyi drogowej wprowadza nowa ustawa tę ważną zmianę, że wyposaża władze antonomiczne w daleko szersze niż dotąd atrybucye administracyjne i nadzorcze.

Bliższe określenie postępowania wykonawczego, mianowicie porządku i toku agend administracyjnych, oraz terminów tych agend i środków egzekucyjnych zastrzegła nowa ustawa drogowa regulaminowi, przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydać się mającemu. Regulamin ten jest już ułożony i ogłoszony zostanie w dzienniku ustaw krajowych przed wejściem w życie nowej ustawy drogowej. Podajemy z niego ważniejsze postanowienie dające w zarysie obraz nowego, a raczej przekształconego aparatu administracyi drogowej i jej głównych funkcyj.

Dla obliczenia prestacyj, jakiemi każda gmina w ciągu roku rozporządzać może, obowiązany jest zarząd drogowy (składający się ze zwierzchności gminnej i przełożonego obszaru dworskiego) układać spisy kontrybuentów do prestacyi obowiązanych, mianowicie na wsi według numerów domów, w miastach zaś według rodzin, względnie partyj samoistnych, gospodarstwo prowadzących. Spisy te układane będą co trzy lata, a to najdalej do 15 grudnia ostatniego roku trzechlecia, według stanu, jaki się znajdował w gminie i na obszarze dworskim, dnia 31 grudnia roku poprzedniego. Jeden egzemplarz spisu otrzyma wydział powiatowy, dla wykonywania kontroli w ustawie przepisanej. W miastach, które opłacają podatek domowo-czynszowy, i dla których wydana jest ustawa budownicza z 28 kwietnia 1882 (obecnie miasta: Brody, Biała, Buczacz, Gorlice, Jasło, Przemyśl, Nowy Sącz, Rzeszów, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wieliczka, Podgórze) prestacye zamienione będą, według ceny przez Radę powiatową ustanowionej, na pieniądze, więc spisy powyżej wskazane, zamiast prestacyj w naturze, wykazywać mają dla każdego kontrybuenta (rodziny, względnie partyi, samoistnie gospodarstwo prowadzącej) ekwiwalent w pieniądzach. Ekwiwalent ten, na podstawie specyalnej uchwały rady gminnej, rozkładany będzie na pojedynczych kontrybuentów w formie dodatków do podatków bezpośrednich.

Gdy w myśl nowej ustawy drogowej prestacye w robocie przepisane w tejże ustawie, mają być rokrocznie zużyte w miarę potrzeby, nieużyte zaś w ciągu roku spłacone według cen wykupna do dni 30 po ukończonym roku, a kwota pieniężna ztąd jakoteż z nieużytych spłat pieniężnych powstała, ma być wniesiona bez zwłoki do kasy wydziału powiatowego funduszu dróg gminnych, przeto obowiązkiem zarządu dróg gminnych będzie stosować się ściśle do rzeczywistych potrzeb drogowych, uzasadniać je w preliminarzach, czuwać pod własną odpowiedzialnością, nad tem, ażeby prestacye i spłaty pieniężne czyli dochody z wykupna prestacyi w ciągu roku wpływające, używane były w sposób należyty i nie ulegały marnowaniu, wskutek niewłaściwie zarządzonej albo źle lub niedbale wykonanej roboty, dozorować w tym celu osobiście lub przez zastępców odpowiednich należyte wykonanie robót i dostaw drogowych, prowadzić dokładną ewidencyę zużytych w ciągu roku prestacyj i spłat pieniężnych oraz przestrzegać, ażeby fundusze pochodzące z przymusowego wykupna nieużytych w ciągu roku prestacyj tudzież nieużyte spłaty pieniężne, zostały wcielone do powiatowego funduszu dróg gminnych, w terminie przepisanym.

Zarząd drogowy winien, przy powoływaniu do wykonywania czynności poniżej wskazanych, baczyć na to, ażeby nastąpić mające po ukończonym roku przymusowe wykupno prestacyj, ile możności nie dotykało takich kontrybuentów, dla których spłata byłaby uciążliwszą aniżeli uiszczenie prestacyj w naturze.

Kolej w jakiej i dzień w którym kontrybuenci powoływani być mają w ciągu roku do wykonania roboty prestacyjnej oraz rodzaj tej roboty, bądź około drogi lub mostu, bądź też w lesie, kamieniołomie, kopalni piasku i t. p. uskuteczniać się mającej, przepisuje zarząd drogowy, oraz wyznacza tych kontrybuentów, którzy w myśl ustawy obowiązani są do uiszczania prestacyi ciągłej, czy to do dostawy kamienia, piasku lub innych materyałów potrzebnych do budowy lub utrzymania drogi, przyczem wolno zarządowi drogowemu użyć roboty ciągłej do dostawy materyjałów znajdujących się w innej miejscowości, z warunkiem, że dostawa ta uskutecznioną być może w ciągu jednego dnia.

Władza zarządzająca drogami gminnemi, oznaczy dla każdej roboty, tak pieszej, jak też ciągłej w pierwszym rzędzie robotę na wymiar uskutecznić się mającą, przez kontrybuenta powołanego do prestacyi w naturze, robotę zaś podług dni liczoną, dopuszczać będzie tylko wyjątkowe, jedynie w tych wypadkach, w których robota wymiarowa nie da się zastosować. Podstawą do oznaczenia roboty na wymiar tak pieszej, jakoteż ciągłej, lecz ilość roboty jaka w ciągu jednego dnia z uwzględniem różnicy pomiędzy letnią a zimową porą roku oraz z uwzględnieniem potrzebnego wypoczynku, przeto z jednej strony bez przeciążenia, z drugiej zaś bez marnowania czasu, zdolnemi do pracy siłami, wykonaną być może. Wrazie wniesienia reklamacyi przeciw oznaczonemu przez zarząd drogowy wymiarowi roboty, orzeka Wydział powiatowy, zastosowywując, w razie wątpliwości, przepisy analizy cen wydanej przez c. k. Namiestnictwo dla budowli drogowych i wodnych w Galicyi.

Ponieważ w myśl ustawy drogowej, każdy obowiązany do prestacyi w robocie, może się od niej wykupić spłatą jej wartości, na podstawie ceny corocznie przez Radę powiatową ustanawiać się mającej, przeto zarząd drogowy winien ogłosić należycie mieszkańcom gminy i obszaru dworskiego najpóźniej w 8 dni, po otrzymaniu uchwały. ustanawiającej cenę wykupna prestacyi, że należytość przypadająca na rok następny. tytułem spłaty powyższej przyjmowaną będzie tylko przez przeciąg sześciu tygodni, licząc od dnia ogłoszenia ceny wykupna. Jeżeli kontrybuent zamieszkały w gminie lub na obszarze dworskim nie odrobi prestacyi w sposób wskazany w regulaminie, lub jeżeli nie spłaci prestacyi w terminie oznaczonym natenczas winien zarząd drogowy w pierwszm razie bez zwłoki, w drugim zaś razie w miare potrzeby, wykonać robotę na koszt kontrybuenta. Dok. nast.).

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 września

Jeżeli mamy wierzyć zbliżonemu do rządu dziennikowi *Moehrischer Corres.* to między rządem a przywódcami prawicy, ma przyjść rychło do poważnej rozprawy. Pod tytułem „trudności ugodowe“ pisze ten dziennik, że stanowisko, zajęte przez stronnictwa większości w sprawie ugodowej, stworzyło bardzo przykre i trudne położenie, że połączenie z tą sprawą dążeń narodowych i kwestyi samorządu krajów, znacznie zwiększyło trudności ugodowe. Najszybsze porozumienie jest koniecznem. Rząd przypomni swoim politycznym przyjaciołom, że może on tylko interesa państwa mieć na oku, a nigdy nie może się stać sługą frakcyi lub partyi. Ugoda z Węgrami bezwarunkowo odnowioną być musi, jest ona bowiem koniecznością państwowego i ekonomicznego bytu. Jeżeli dzisiejsza większość nie chce współdziałać w odnowieniu ugody, to na jej miejsce inna przyjdzie większość, która tej parlamentarnej pracy dokona. Skutki zaś takiej zmiany roli, poniosą tylko fronderzy dzisiejszej prawicy. Tyle morawski korespondent. Jest to bardzo wyraźne i stanowcze, a dziwnie zbiega się z rozmaitemi pogłoskami o głębszych zmianach w stosunkach parlamentarnych w Wiedniu.

Minister Tisza odpowie jutro (we czwartek) na znaną interpelacyę w sprawie wschodniej. Zanim to nastąpi, półurzędowe organa potrochu przygotowują opinię na treść tej odpowiedzi, przebąkując o niej to i owo. Wczoraj podaliśmy taką wskazówkę z *Buda-Pest-Corr.* dzisiaj mamy przed sobą następującą notatkę wiedeńskiej *Polit. Corr*: W kołach rządowych są przekonani, że odpowiedź p. Tiszy będzie co do ewentualności rosyjskiej okupacyi w Bułgaryi zadawalniającą. Na pytania Baltazara Horvatha, zajmujące się przyszłością, nie będzie mogła być daną odpowiedź, również, jak trudno oczekiwać, aby rząd uczynił zadość życzeniu Iranyego i przedłożył akta. — Przypuszczenie, że zaszła jaka zmiana w przymierzu z Niemcami, okaże się zapewne, jako nieuzasadnione. To znaczy chyba, że Austrya była z góry przygotowaną na to, iż miły jej sprzymierzeniec opuści ją w sprawie, która dla niej jest najżywotniejszą.

W dalszym ciągu opisu zabaw, jakie usłużni czynownicy przygotowują dla bawiącego w Królestwie Polskiem cara, donosi *Prawit. Wiestnik* pod datą 27 b. m.: „Wczoraj rano przybyło tu 250 dzieci włościańskich, uczniów i uczennic szkół elementarnych w powiatach skierniewickim, łowickim i błońskim, gub. warszawskiej, pod przewodem nauczycieli i nauczycielek, którym towarzyszyli wójtowie gmin. Dzieci należące do chóru, wyuczonego przez nauczycieli i nauczycielki szkół elementarnych, były przybrane w świąteczny swój strój narodowy. Za ich przybyciem do domu myśliwskiego częstowano ich herbatą, słodyczami i owocami. W połdnie chór dzieci uszykował się przed główną rezydencyą myśliwską. Carstwo z książętami, księciem saskoaltenburskim i osobami orszaku, wyszli do dzieci, które powitały ich hymnem ludowym. Przy tem ofiarowano carowi bukiety kwiatów i obojgu carstwu ręczniki z drukowanym programem wykonać się mających śpiewów. Następnie chór dzieci odśpiewał: „Sławsia“, wyjątek z opery „Rogneda“ i 15 ludowych pieśni rosyjskich. Carostwo chwalili śpiewy i zwracali pytania do uczących i uczniów. Dzieci odpowiadały „wprawnie“ po rosyjsku. Car zwrócił się też z pytaniami do dyrygującego kapelą z robotników fabryki żyrardowskiej złożoną, która przybyła z z dziećmi dla przygrywania ich śpiewom, które zakończyły się hymnem zagłuszonym okrzykami radosnemi dzieci i zgromadzonej ludności. Po tem chór amatorski z Tomaszowa odśpiewał 9 pieśni po niemiecku i jednę po rosyjsku „Kol sławen“. Gdy się skończyły, carstwo podziękowali śpiewakom i rozmawiali z niemi. Następnie dzieci przy dźwiękach kapeli robotników żyrardowskich zabawiały się tańcami swemi narodowemi. Około godziny trzeciej po południu, carstwo pożegnali łaskawie dzieci i przy odgłosie hymnu ludowego i wśród okrzyków „hura“, odeszli do swej rezydencyi myśliwskiej.“

Po niemiecku tedy śpiewano i 15 rosyjskich pieśni brzmiało z dziecięcych piersi polskiej wieśniaczej młodzieży ku zabawie carskiej pary, a urzędowy organ głosi, iż dzieci te „wprawnie“ odpowiadały po rosyjsku.

Opłakana to komedya!

O nowej konstelacyi politycznej rozpisuje się korespondent w *Journal des Debats*. Według niego Anglia ma zemiar zaprzestać wszelkiej opieki nad Bułgaryą. Chłodne przyjęcie, jakiego ks. Edynburski doznał od sułtana, daje Anglii wiele do myślenia i skłania ja do zupełnej zmiany postępowania. a mianowicie do starania się o porozumienie z Rosyą na szkodę Turcyi i Francyi. Anglia nie będzie przeszkadzać Rosyi w jej dążeniach do władania na półwyspie Bałkańskim i w Konstantynopolu, za co Rosya nie przeszkodzi Anglii w zawładnięciu Egiptem. Podobne doniesienie ma także *Republ. Franc.* Prawie nie ma wątpliwości, że wiadomości powyższe o kierunku polityki angielskiej wyszły nie ze sfer dyplomatycznych angielskich, ale z bujnej fantazyi korespondenta, który się lęka, że Francya może utracić resztę wpływu na wschodzie, — a Egipt dostanie się pod panowanie Anglii.

Przy wyborach uzupełniających w Serbii opozycya połączona postawiła we wszystkich okręgach swoich kandydatów i spodziewa się przeprowadzić przynajmniej 18 posłów. Ruch wyborczy jest wielki, chociaż agitacya publiczna jest ostro zakazaną.

Urząd rady związkowej niemieckiej zajmuje się obecnie przygotowaniem spraw dla tejże rady — a następnie dla parlamentu. Kwestya monopolu spirytusu może przyjdzie znowu na porządek dzienny, ale tym razem w innej formie i na propozycyę rządu bawarskiego. Z góry można być pewnym, że rząd pruski poprze wniosek całym swoim wpływem.

Rokowania między posłem pruskiem przy Watykanie p. Schloezerem a Kuryą rzymską o rewizyę kościelnych ustaw majowych mają być w pełnym toku. Ze strony Kuryi prowadzi rokowania monsig. Galimberti w zastępstwie chorego kardynała Jacobiniego, jednak pod okiem papieża. Forma rokowań nie jest poufną, lecz urzędową. Rezultat będzie podstawą projektów, które mają być przedłożone na sesyi zimowej w sejmie pruskim, a względnie w parlamencie niemieckim. Poseł pruski, którego papież przyjął z wielką uprzejmością, spodziewa się — podług zapewnień *Germanii* — że taraz skończy się nareszcie t. z. walka kulturna, zwłaszcza, że ks. Bismark polecił mu dójść z Kuryą koniecznie do zupełnego porozumienia, aby w Niemczech uspokoić katolików pruskich głównie ze względu na powszechną konstelacyę polityczną. Rokowania nad kwestyą przywrócenia zakonów jeszcze się nie zaczęły, jednak można się spodziewać, jak zapewniają, iż wkrótce pojawi się w sejmie pruskim wniosek przygotowawczy, który tymczasowo zaspokoi opinię katolików.

W komisyi budżetowej francuskiej, gdzie się toczy spór o to, czy podnieść podatek od spirytusu, za czem przemawia minister skarbu, czy też podatek dochodowy, rozwijał swoje zapatrywania poseł stronnictwa radykalnego Yves Guyot i wykazywał, że podatek gruntowy od roku 1790 ciągle się zmniejsza, gdyż wówczas wynosił 16·66 prc. od przyjętego opodatkowanego dochodu, teraz zaś zaledwie 4·49 proc. Według jego zdania należy zatem podnieść podatek gruntowy, a natomiast zmniejszyć należytości przy zmianie właściciela ziemi czy to przez spadek, czy przez kupno, a to dla ułatwienia obrotu. Dalej proponuje on opodatkować znacznie kapitalistów i urzędników. Propozycye jego nie mają jednak widoków powodzenia.

Cholera.

Od 26 bm. nastąpiło znaczne polepszenie w stanie zdrowia mieszkańców Pesztu, gdyż zarówno liczba zachorowań na cholerę, jak i skonów wskutek tej choroby znacznie się zmniejszyła. Z soboty na niedzielę zachorowało w Peszcie na cholerę osób 44, a umarło osób 14. W ogóle od początku epidemii zachorowało 444 osób, umarło 114. W okolicach Pesztu wydarzają się sporadyczne przypadki cholery.

Od 27 bm. w Rabie na Węgrzech nie było ani jednego przypadku zasłabnięcia lub śmierci na cholerę.

W Tryeście z niedzieli na poniedziałek zachorowało 2 a umarło 3 osoby.

Stan sanitarny w Wiedniu jest dotychczas wyśmienity.

Namiestnictwo lwowskie wydało rozporządzenie, dotyczące środków zaradczych przeciw zawleczeniu cholery do kraju i stłumieniu tejże w razie wybuchu, którego treść niebawem podamy.

Rząd rosyjski zarządził w Koziarnie (pow. Nisko) czternastodniową kwarantannę dla osób przebywających San.

Kronika.

Kraków, 29 września

Włodzimierz Spasowicz, powracając z Konstantynopola, zapowiedział na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy, jak to już donosiliśmy, odczyt, którego przedmiot, jak podają, ma być bardzo interesujący, p. t. „Mickiewicz i Puszkin u stóp posągu Piotra Wielkiego.“

Ulica Krakowska, ta główna arterya komunikacyjna, łącząca miasto z Kaźmierzem i Podgórzem przez całe lato była zatarasowaną. Przez całe lato dorózki i wozy, widząc przed sobą napis: „Tędy przejeżdżać nie wolno“ — zmuszone były nakładać spory kawał drogi i zbaczać aż na Dajwor. Przez całe także lato obcy, zwiedzający miasto nasze, dla braku przystępu do kościołów na Skałce i OO. Augustyanów byli zmuszeni wyrzec się możności poznania dawnych zabytków. Nie mogło być inaczej — chodziło bowien o budowę kanału na ulicy Krakowskiej w pasie pomiędzy realnością p. Siweckiego, a znaną dobrze Krakowianom miodosytnią p. Wójcickiego — zatem na przestrzeni mniej więcej 200 kroków, Ale, że wszystkiemu musi być koniec, kanał ów przed kilkoma dniami został wreszcie zbudowany ku prawdziwemu zadowoleniu mieszkańców. Krótka to jednak miała być radość! Wspaniała budowa, po dwóch zaledwie dniach istnienia, zapadła się przedwczoraj z łoskotem na całej przestrzeni pomiędzy realnością p Siweckiego a miodosytnią p. Wójcickiego. I znów zapewne przez długi czas przejezdni spotykać się tutaj będą z napisem: „Tędy przejeżdżać nie wolno!“

Na ulicy Łobzowskiej z powodu wyprowadzonych pod szczyt murów budującego się domu można oglądać dziś transparent z następnjęcym napisem: „Es lebe hoch Herr v. Beringer, seine Kinder etc., etc.“ Zaprawdę, panowie murarze transparentem tym nie wymurowali dla patryotyzmu swego wdzęcznego pomnika!

Przy budowie gmachu uniwersyteckiego pękł jeden z kapitelów głównych Powodem pęknięcia ma być okoliczność, że w miejsce granitu, który został przepisany, przedsiębiorca użył innego jakiegoś kamienia.

Głęboki polityk, piszący z Krakowa korespondencye do warszawskiej filii *Czasu* — pisze w ostatnim liście: „Położenie tak jest zawisłe w Wiedniu, oraz między Wiedniem a Pesztem, że jak powiedział ktoś w tej chwili, sam cesarz nie wie, jak się rozwiną, rozwiążą i ostatecznie ułożą stosunki“. Ale — dodaje korespondent — „ułożą się, to nie ulega wątpliwości, bo się ułożyć muszą, a nie mogą się nie ułożyć“.

Jasne jak słońce!

Oszczędna gospodarka. Wiadomo, że tak samo jak część nasypu starej Wisły, ciągnąca się wzdłuż ulicy Dietla, również i część tegoż w stronie Skałki uchwałą Rady miejskiej miała być przeistoczoną w skwar bulwarowy. Jakoż w istocie uporządkowano i okryto pięknie darniami wspomniane miejsce, a mieszkańcy Kazimierza zaczęli się w niem gromadzić dla użycia promenady. Cóż — kiedy wydając dość znaczne sumy na przeprowadzenie tych przeistoczeń, magistrat nie wahał się wydać równocześnie furom, przewożącym z Wisły piasek do miasta, pozwolenia na przejazd w tem miejscu, a tak z owych świetnie zapowiedzianych skwerów oglądać dziś można tylko kałużę błotną, która pochłonęła cały nakład, wyłożony na owe uporządkowanie. Oto się zowie — oszczędna gospodarka.

Z teatru. W ogólnym obrachunku dwu przedstawień „Pani Podkomorzyny“ pierwszeństwo należy się drugiemu, tak co do gry aktorów, jak i ogólnego na scenie ładu. Jest to bardzo naturalne; pierwsze przedstawienie mimo najdokładniejszego wyuczenia jest zawsze „ostatnią próbą“, — w Krakowie, gdzie z konieczności przez tydzień najtrudniejszą wystawia się sztukę, pośpiech wystawy odbija się na pierwszem przedstawieniu i w tremie aktorów i w scenicznym układzie. Pna Kałużyńska, grając tytułową rolę, wiele miała trudności, — część ich zwalczając, niemniej jednak chwilami dając folgę przyzwyczajeniom, które w ruchach i głosie zdradzały afektacyę, odpowiednią do melodramatu.

Tego błędu nie ustrzegł się też pan Sobiesław (Michał) w zakończeniu aktu drugiego, — całą rolę grając z uczuciem i szlachetną miarą. — Pani Wolska (kasztelanowa) stworzyła typ w całem słowa znaczeniu; — sumienność, do której już pni Wolska nas przyzwyczaiła, ozdobiona była pomysłowością, która wskazała artystce przewodnią nić roli i pozwoliła z pomocą środków rozporządzalnych sprawić istotne złudzenie, że się na scenie widziało istotę z czasów Stanisławowskich. Równie typowym był p. Siemaszko, mając jednak o wiele ułatwione zadanie w samejże roli. — Rolę Wizgunta powinien grać aktor charakterystyczny, p. Rygier za wiele jednak posiada rutyny, aby ją grał blado. — P. Lubicz był Pełką i walecznym i eleganckim, a są to przymioty tego bohatera. Pp. Feliksiewicz, Stępowski, Solski, Konopka, Śliwicki i Jejde z paniami Wojnowską i Koźmin przyjmując na siebie role niewielkie. stworzyli *ensemble*, który należne zyskał uznanie. W ogóle obsadzenie najmniejszych ról siłami, które mogą się przyczynić do podtrzymania efektu sztuki uważamy za konieczne. Kierownictwo w dobrze zrozumianym intesie własnym i ku zadowoleniu widzów postępuje, — jeśli wskrzesza obowiązującą kiedyś w teatrze krakowskim ustawę, która w §. 25 mówiła: „Role nic nie mówiące przeznaczane być mogą *artystom*, skoro godność wystawionych osób tego wymaga, żadne bowiem miejsce na scenie, które się do doskonałej przyczynia całości, poniżającem nie jest“. Ta dawna, a tak praktyczna dla dobra sceny ustawa, powinna być wskrzeszoną ..

Jutrzejsza „Ćwiartka papieru“, jedna z najwykwintniejszych sztuk Sardu. poprzedzi „Wicka i Wacka“, komedyę p. Z. Przybylskiego, której powodzenie w Warszawie i Lwowie jest dla niej najlepszą rekomendacyą. *Aem.*

P. Piotr Michałek, ustanowiony sądownie zastępca notaryusza w Krakowie rozpoczął swoje urzędowanie notaryalne z dniem 25 września b. r. w dawnem biurze ś. p. Romana Goebla, byłego notaryusza w Krakowie, przy placu WW. Świętych w domu pod nr. 9 na dole.

Obława. Wczora, zarządziła dyrekcya policyi obławę za służącemi, pozostającemi bez obowiązku służbowego i stroniącemi od pracy; obława powiodła się, przyaresztowano bowiem 88 osób, z których 25 odstawiono do sądu karnego za włóczęgostwo i wstręt do pracy, — około 10 osób wyszupasowano do gminy przynależności, a 6 odstawiono do szpitala, jako dotkniętych chorobami zaraźliwemi.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu zmarła nagle Marya Zaczyńska, żona czeladnika szewskiego, matka dwojga dzieci wskutek choroby serca. Zwłoki zmarłej odwieziono do zakładu medycyny sądowej

Z Ulanowa 27 września. *Czas* w nr. 212 zamieścił korespondencyę ze Lwowa pod dniem 15 bm, omawiającą między innemi i straszną klęskę pożaru, którą nieszczęśliwe tutejsze miasto tak srodze nawiedzone zostało Ustęp ten, dotyczący się Ulanowa, nader smutne i przygnębiające na biednych mieszkańców tego nieszczęśliwego miasta zrobiłby wrażenie, gdyby oni nie dobrze wiedzieli, jak rzeczy prawdziwie stoją. Szanowny korespondent z góry i kategorycznie odmawia biednym pogorzelcom wszelkiej pomocy państwowej. Prawdą jest, że gmina Ulanów chciała przez deputacyę złożyć Najjaśniejszemu Panu podziękowanie za tak wspaniałomyślny dwukrotny dar dla biednych pogorzelców. Najnaturalniejszą na świecie byłoby rzeczą i poniekąd obowiązkiem deputacyi przy tej sposobności polecić biedne swoje miasto i nadal najwyższej łasce tyle przez swoich poddanych ukochanego i uwielbionego monarchy. Jeżeli JE. prezes ministrów hr. Taaffe w obecnej chwili zamierzonego wysłania deputacyi dziękczynnej nie uznał za stosowne, bynajmniej nie wynika stąd, jak szan. korespondent wnosić się zdaje, by już wszelka dalsza akcya ratunkowa dla Ulanowa nastąpić nie mogła.

Czy i o ile taka akcya w ogóle nastąpić może, zależy od orzeczenia na właściwem miejscu na podstawie należycie wypracowanego we wszystkie potrzebne alegata zaopatrzonego, urzędownie stwierdzonego podania, ze sumiennem rozważeniem ogromu klęski.

Pod tym ostatnim względem z przyjemnością tylko zaznaczyć wypada, że sam szan. korespondent przyznaje, że katastrofa wielkie przybrała rozmiary i że nieszczęście dotknęło ogół ludności Ulanowa. Idzie tu o wsparcie miasta, które w stosunkach handlowych całego kraju bardzo ważną odgrywa rolę. W słusznem ocenieniu tych za Ulanowem silnie przemawiających okoliczności, JE. p. namiestnik, z równą troskliwością dbając o dobro każdej, choćby najmniejszej gminy kraju, energicznej jego opiece powierzonego, raczył dnia 28 z. m pomimo nader licznych i ważnych ówczesnych swoich zajęć udzielić audencyi przybyłej do Lwowa deputacyi, złożonej z prezesa powiatowego komitetu ratunkowego dla Ulanowa p dra Klemensa Kostheima, deputowanega z Ulanowa do Rady państwa Ferdynanda br. Hompescha, posła z Ulanowa do Sejmu krajowego p. Stanisława Jędrzejowicza i burmistrza ulanowskiego p. Józefa Gila i deputacyi tej najłaskawiej przyrzec poparcie swoje dla kroków, przedsięwziąć się mających, by wyjednać dla Ulanowa nadzwyczajną pomoc rządową. Ufni w łaskawą tę obietnicę biedni mieszkańcy Ulanowa spokojnie pomyślnego skutku, poczynionych już w tym celu i jeszcze poczynić się mających kroków, wyglądają. Wysoki rząd zechce z pewnością i to uwzględnić, że dopóki nie będzie uchwalona ustawa, nakazująca przymusową egzekucyę wszelkich domów w miastach i miasteczkach budowanych na wzór tych, co w tym roku tak srodze pożarami nawiedzone były, moralny na nich cięży obowiązek, miejscowościom, podobnemi klęskami w wielkich rozmiarach dotkniętym, nadzwyczajnej udzielać pomocy dla odbudowania.

Nisko, dnia 23 września b. r. Na rzecz pogorzelców Ulanowa wpłynęły dalsze składki następujących szlachetnych dawców: klasztor WW. PP. Imaknlatek w Jazłowcu za łaskawym przyczynieniem się zakonnic Jagwigi i Gizeli hrabianek Mniszech 200 złr., bezimienny dawca na ręce Zofii hr. Hompesch 200 złr., marszałek polny arcyksiążę Albrecht 50 złr., wydział Rady powiatowej w Krakowie 50 złr., gmina Nisko dodatkowo na ręce sekretarza Rady powiatowej 1 złr. 96 ct., wydział Rady powiatowej w Łańcucie 25 złr., p. Tustanowski 2 złr., p. Michel Knopf 20 złr., p. Andrzej Dąbrowski 3 złr., p. Mateusz Dubiel 4 złr., p. Antoni Brzuch 3 złr, p. Jan Chmielowski 1 złr., p. Kaminker 5 złr, p. Karol Kadlewicz 10 złr., JE. minister skarbu Dunajewski 25 złr., JE. hr. Wodzicki i p. Adam Jędrzejowicz na ręce p. Stanisława Jędrzejowicza każdy po 25 złr. razem 50 złr., ks. Żukowski z Jazłowca 5 złr., ks. Skupień z Kurzyny ze składek 15 złr 65 ct., razem 670 złr. 35 ct w. a.

Z komitetu ratunkowego powiatowego dla miasta Ulanowa.

Z Królestwa Polskiego. Zgromadzenie członków Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie między innemi zawotowało urządzenie przy wystawie obrazów stałej czytelni dla członków komitetu i artystów-malarzy.

Czytelnia będzie się posługiwała dziełami, dotyczącemi estetyki. filozofii i historyi sztuki. znajdującemi się w bibliotece Towarzystwa, oraz czasopismami specyalnemi, jakie owo Towarzystwo prenumeruje — ma zaś być otwarta codziennie od dni pierwszych października.

Drugą uchwałą jest zdecydowanie trzeciego zakupu, który naznaczony został na dzień drugi przyszłego miesiąca i obejmować ma wszystkie obrazki, znajdujące się na ścianach wystawy, a odpowiednie co do ceny i sposobu malowania.

W dalszym ciągu rozpraw postanowiono kwestyę wybrania obrazu do reprodukcyi odłożyć do czasu otwarcia konkursu malarstwa i rzeźby, to jest do stycznia roku przyszłego. albowiem powtórzenie w oleodruku obrazu Pochwalskiego zostało stanowczo zaniechane, a w salonie nie znajduje się obecnie żadne dzieło sztuki, kwalifikujące się do zakupu.

— Podczas tegorocznego poboru do wojska w cesarstwie i Królestwie po raz pierwszy mają być zastosowane niedawno zatwierdzone przepisy o przedłużeniu terminu rzeczywistej służby dla osób posiadających określony stopień wykształcenia,

— *Praw. Wiest.* w dziale rozporządzeń, dotyczących się prasy, donosi, iż dotychczasowy wydawca *Gazety Świątecznej* w Warszawie, p. Herman Benni, odstąpił swe prawa do tego wydawnictwa p. Konradowi Prószyńskiemu.

— Z pomiędzy członków Towarzystwa lekarskiego w Warszawie wybrany został na rok przyszły prezesem komitetu hygieny publicznej dr. Natanson, sekretarzem zaś dr. Jakowski.

— Warszawscy artyści-malarze, „*minorum gentium*“, — oddawna utyskiwali na zarząd tamtejszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, zarzucając mu małe interesowanie się tak zwaną sztuką przemysłową, która odpowiednio poparta mogłaby dać zarobek licznym artystom dekoratorom, sztycharzom i t. p. Kiedy jednak komitet Towarzystwa, ulegając pod naciskiem opinii, ogłosił taką wystawę na połowę października bieżącego roku, krzyki natychmiast ucichły — i pomimo nadchodzącego terminu zamknięcia listy wystawców, jest na niej pięć nazwisk.

— Komitet Towarzystwa popierania sztuk pięknych w Warszawie podniósł projekt wyprzedania w drodze licytacyi dzieł sztuki, pozostających w zastawie na składzie i dotąd przez autorów niewykupionych.

— W dniu 1 listopada upływa termin, wyznaczony do nadsyłania do redakcyi *Gazety rolniczej* rękopismów na konkurs, ogłoszony w roku zeszłym na temat: „Najpraktyczniejszy wzór książek rachunkowych dla gospodarstw większej własności“. Najlepsza praca nagrodzoną będzie 300 rublami, przyczem rękopism pozostanie własnością autora z obowiązkiem wydanie go w ciągu trzech miesięcy od daty przyznania nagrody. Nadsyłane prace obejmować winny: wzory rachunku kasowego, rachunku produktów, rachunku robocizny, bilans i budżet, — wszystko wypełnione przykładowemi cyframi.

Dobrana para. W jednem z miast niemieckich odbywało się wesele dobranej i, jak pozornie sądzono, młodej pary. W czasie uczty, kiedy wesołość współbiesiadników dochodziła do najwyższego szczytu — i kiedy jeden z uczestników powiedział jakiś dowcip, który całe towarzystwo do homerycznego pobudził śmiechu, nagle, panna młoda przestała się śmiać, szybko zasłaniając się pod stół. Kilku z młodzieży szukało zguby... były to sztuczne zęby... Na sali zapanowało milczenie, nikt nie ruszał się z miejsca. Pan młody, z rozpaczy, chwycił się za głowę i począł wydzierać włosy, ale wnet powtórnie zdziwionemu zgromadzeniu ukazała się w rękach nowożeńca śliczna.. peruka. Małżonkowie nie mieli sobie nic do wyrzucenia, tylko przypuszczać można, że żona bez zębów mniej jest złośliwą, a łysy mąż nie naraża się na wyrywanie włosów przez złośliwą żonę...

W katastrofie kolejowej, którą spowodowało spotkanie się dwóch pociągów między Poczdamem a Berlinem, zginęło kilku Polaków, służących w wojsku pruskiem. W wypadku tym ulegli śmierci tragicznej: Jan Pawlaczyk, Paweł Ortel, Stanisław Gil i Ignacy Binkowski.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi: koncepistę dyrekcyi policyi we Lwowie Piotra Maxymowicza, tudzież praktykantów sądowych: Aleksandra Pośnika, Aleksandra Kozłowskiego, Bohdana Krynickiego, Józefa Prygę, Hipolita Fedorowicza, Franciszka Karola Moora i Mieczysława Mieczychowskiego.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Bronisława Janickiego w Siedlcu rzeczywistym nauczycielem w Siedlcu, nauczyciela Stanisława Firlę w Rzeszowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ni ku, Stanisława Kruka nauczycielem kierującym, tudzież Katarzynę Sierosławską rzeczywistą nauczycielką w Uściu Solnem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 30 września przedstawioną będzie komedya Wiktoryna Sardou p. t. „Ćwiartka papieru". W roli Zuzanny wystąpi pani Hofmanowa, w roli Prospera p. Lubicz, w roli Anieli pani Sułkowska.

W sobotę 2 października: Po raz pierwszy: **„Wicek i Wacek"**, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego, zalecona do grania na konkursie warszawskim imienia Wojciecha Bogusławskiego.

W niedzielę 3 października: Po raz drugi: „Wicek i Wacek", komedya Zygmunta Przybylskiego.

Szkoły przemysłowe w Zakopanem.

Zakopane, 24 Września.

(Dokończenie.)

Co do rozwoju zakładu, pod względem ilości i jakości warsztatów, okazała się w ciągu czasu istnienia szkoły po kilka razy potrzeba przydania nowych, na szerszy plan zakreślonych fachowych pracowni, i tak np. w bieżącym roku szkolnym weszły w życie dwa jeszcze warsztaty tj. jeden dla ciesielstwa a drugi dla stolarstwa budowlanego, oprócz tego są tu dawniejsze pracownie stolarstwa meblowego i galanteryjnego, tokarstwa, snycerstwa itp.

Jak bardzo troskliwą opieką szkolny komitet nadzorczy otacza tę instytucyę, poznać można chociażby z tego tylko faktu, że najgłówniejszem jego zadaniem jest, popieranie stosunków między szkołą a ludnością, niemniej też zajmuje się on rozdzielaniem wsparcia między ubogich uczniów, które to zapomogi z funduszów Wydziału krajowego pochodzące, jako stypendya od 6 do 15 złr. miesięcznie, kilkunastu biedakom umożliwiają oddanie się nauce, wiodącej ich do tak wielce poważnych rezultatów. Również nie małą zasługę ma komitet kontrolujący w tem, że stara się żadnej nie opuścić sposobności, aby szkole a właściwie jej siłom nauczycielskim dodać impulsu do rozwinięcia na potężniejszą skalę ożywczej swej działalności. I tak w czerwcu 1885 r. wysłano werkmeistra Seletzkiego do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy mebli oraz tamtejszego technologicznego-przemysłowego muzeum. — Przy tej sposobności odbył p. Seletzki podróż naukową i po innych prowincyach monarchii. — W wakacye 1885 r. był nauczyciel Galleth w Monachium i Pradze, aby studyować sztukę budownictwa oraz rzeźby kościelnej itp.

Nie dziw więc, że wyroby zakopańskiej szkoły coraz większy zyskują sobie rozgłos i coraz się szerzej rozchodzą. Dość wspomnieć takie zamówienia jak: Wielki ołtarz i roboty snycerskie na ściany do kościoła, wzniesionego w r. 1885 przez hr. Hompescha w Rudniku — meble do jadalni z drzewa sosnowego dla hr. Krasińskiej — kilka garniturów mebli także z drzewa sosnowego i innych dla prof. dra Baranowskiego z Warszawy — figurę Chrystusa naturalnej wielkości, oraz kilka mniejszych figur świętych, płaskorzeźby i krucyfiksy do kościoła w Stojanicy — ołtarz w stylu gotyckim, 12 metr. wysoki do Chochołowa — wspaniałą kasetkę bogato rzeźbioną, którą b. r. puszczono na loteryę fantową, urządzoną w celu pomnożenia funduszów ku wsparciu ubogich uczniów — i inną przepyszną kasetkę z drzewa dębowego z rzeźbami wykonanemi w hebanie — medaliony portretowe i mnóstwo drobnych przedmiotów, które od paru lat niezwykły znajdują pokup między przybywającymi tu na sezon letni gośćmi.

Aby jednak wyroby te, tak bardzo cieszące się uznaniem, nie tworzyły konkurencyi opodatkowanym przedsiębiorstwom przemysłowym — wydało ministeryum wyznań i oświaty pod d. 21 października 1884 r. instrukcyę względem postępowania gospodarczego przy produkcyi towarów, wykonywanych we warsztatach szkolnych, przyczem zwróciło kierownictwu szkoły zakopańskiej uwagę na dołożenie starań głównie w kierunku osiągnięcia celu naukowego i to w jak najracyonalniejszy sposób.

Nie co innego też zapewne mieli na myśli liczni dobrodzieje szkoły a zwłaszcza pp. prof. Baranowski i Scholze, fabrykant z Warszawy, za których inicyatywą zawiązało się w roku bieżącym nader ruchliwe Towarzystwo produkcyjne. Zadaniem jego jest wynalezienie przemysłowi miejscowemu większej samodzielności przez zajęcie się produkcyą i handlem wyrobów zakopańskiej szkoły. Członkowie Towarzystwa złożyli potrzebny na ten cel kapitał i to na czas nieoznaczony bliżej, bo aż do chwili podwojenia się tegoż. Urządzono więc osobny sklep we wsi, gdzie stale najrozmaitsze przedmioty z drzewa, dzieła bądź to uczniów fachowej szkoły, bądź też wyzwolonych już i na własną rękę pracujących robotników wystawione i sprzedawane są pod bardzo dogodnymi warunkami. Pieniądze zaś uzyskane ze sprzedaży zostają wręczone zarządowi szkoły i w stosunku do wkładu na materyał oraz pracy robotnika rozdzielane. W roku zeszłym dostali uczniowie około 2000 złr. wynagrodzenia za wyroby praktyczne, wykonane pod okiem nauczycieli w pracowniach szkolnych.

W tym roku o ile znaczniejsza będzie do rozdziału kwota, okaże się przy zestawieniu całorocznege bilansu, przy końcu września lub z początkiem października przez kierownika szkoły dokonywanego.

Zanadto — jak. widzę teraz — rozpisałem się o tem, co według pierwotnego planu nie miało wyczerpać treści do tej mojej korespondencyi — muszę więc zmierzać czemprędzej do końca. Pomijając zatem wszelkie szczegóły, odnoszące się do drugiej, niemniejsze pożytki przynoszącej a ogromne też rokującej nadzieje szkoły koronkarskiej — wspomnę tylko, że młodsza ta (bo w r. 1883 urodzona) siostra w rodzinie zakopańskich przemysłowych ognisk, byt swój zawdzięcza dwom nader sympatycznym na tatrzańskim podhalu osobistościom, tj. dr. Chałubińskiemu i wielkiej artystce-obywatelce Modrzejewskiej.

Pięćdziesiąt cztery uczennic, dziś za stołami szkoły tej pracujących, przynosi chlubę wytrwałości i zdolności naszych górali — oraz jest wymownym dowodem, że gdzie ludzi o inicyatorskim duchu nie zabraknie, tam i najdrobniejsze nawet ale zdrowe ziarna stokrotne a piękne mogą przynieść plony.

Dział ekonomiczny.

Drugi tor kolejowy na linii Chyrów-Zagórz. Ofertę do wypracowania planu na rozszerzenie toru powierzono firmie „Bolesław Długoszewski i Edward Uderski we Lwowie". Według programu plany mają być wypracowane do końca marca roku przyszłego, poczem budowa ma się zacząć bezzwłocznie. Koszta wypracowania planów w ofertach niemieckich były bardzo wygórowane, dlatego utrzymała się jedyna oferta polska.

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 28 września. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6986 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi 2927 sztuk, z Węgier 4059.

Z powodu większego popytu targ był ożywiony, a ceny poszły w górę o 1 ct. na kilogr.

Płacono za towar wyborowy po 39 do $40\frac{1}{2}$ ct., za średni po 37 do 38 ct., za lekki po 35 do 36 ct. Za prosięta płacono po 34 do 40 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Generał Kaulbars prędko jedzie. Przy wjeździe do Sofii groził na gościńcu Łom-Polanka słowami, prawdopodobnie dlatego, iż przemawiał do samych cankowistów, którzy po odebraniu 300 tysięcy frank. wyjechali na jego spotkanie w 25 powozach. Przy pierwszem spotkaniu z ministrem Radosławowem już był inkwizytorem, wreszcie groźby stały się wymaganiami w nocie przesłanej rządowi bułgarskiemu. Nota ta w samej rzeczy, jak przewidział Katkow, ma dyktatorski charakter. Gorszą jest ona od *ultimatum*, gdyż Rosya żąda w niej nie tylko odroczenia wyborów, zniesienia stanu oblężenia i puszczenia na wolność spiskowców, lecz wprost oświadcza, iż uchwały sobrania nie będą miały mocy prawnej, jeżeli wybory nie zostaną odroczone.

Ministrowie Radosławow i Karawełow odwiedzili dnia 27 b. m. gen. Kaulbarsa, który powtórzył dawniejsze swoje oświadczenia i groził niełaską cara. Rząd rosyjski miał telegrafować do Kaulbarsa, aby żądania cara wyraził w nocie, którą wręczył rządowi bułgarskiemu, jak wczoraj telegraficznie doniesiono. Radosławow obiecał po otrzymaniu noty wezwać radę ministrów. Kaulbars żądał, aby Radosławow przyrzekł, iż notę rosyjską popierać będzie. Ministerstwo, jak słychać, zgadza się na odroczenie terminu zwołania zgromadzenia narodowego, lecz do wyborów niezwłocznie przystąpić zamierza. Dziś ma być przesłaną odpowiedź na notę rosyjską, w której rząd bułgarski oświadcza, iż pragnie wytrwać na stanowisku prawnem.

Do *N. fr. Presse* piszą z Konstantynopola: Zagraniczni reprezentanci Porty donoszą jednomyślnie że stanowisko, jakie Anglia i Austrya zajmują wobec Rosyi, jest groźne dla pokoju europejskiego. Do tegoż dziennika donoszą z Sofii, iż Nekludow został z niej odwołany. Następcą jego będzie Ingelsteg, urzędujący obecnie w Filipopolu.

Dzienniki rosyjskie nie przestają rozpisywać się o sprawie bułgarskiej. *Now. Wremia* przepowiada, że, jeżeli br. Kaulbarsowi nie uda się wpływowych Bułgarów nakłonić do zadosćuczynienia wymaganiom rosyjskim, kwestya bułgarska zaostrzy się i wywoła energiczniejsze środki ze strony Rosyi.

W innym artykule *Now. Wrem.* mówi między innemi: „Rosya zbyt mało potrzebuje jakichkolwiek nabytków terytoryalnych i zresztą nie może zapominać, że jest mocarstwem słowiańskiem, przez losy same postawionem na straży plemion słowiańskich, ażeby ich nie pochłonęły obce narodowości. Lecz Rosya pragnie w każdym razie pracować na Wschodzie słowiańskim nie ze szkodą własną, dlatego poprzestaje na skromnem zadaniu, polegającom na tem, ażeby zabezpieczyć sobie wolne posiadanie otwartego, oddawna rosyjskiego morza. I ktobykolwiek stanął między Rosyą a tem zadaniem, nie zatrzyma się ona zgoła na swej drodze dziejowej. Jeżeli kto zamknie tę drogę przez Konstantynopol, Rosya utoruje sobie nową, może pewniejszą, o której Albion nie powie już, że nie ma na niej interesów, specyalnie brytańskich".

St. Petersb. Wied. czynią spostrzeżenie, że pełnomocnik rosyjski br. Kaulbars, nieco się spóźnił, przydłużej zabawiwszy w Wiedniu, i przybywa do Sofii „w chwili podniesienia zasłony i rozpoczynania się komedyi wyborów powszechnych", kiedy wstępne przygotowania już się zakończyły, i kiedy regenci zdobyli 500 deputatów wrogich dla Rosyi, z liczby 600, mających wejść do składu sobrania „wielkiego".

Organ p. Awsiejenki doradza nie dopuszczać podobnego sobrania. Należy według tego dziennika oświadczyć energicznie regentom, że „Rosya nie przystanie na to, ażeby wybory odbywały się pod groźbą kija, i że, jeżeli ci nie posłuchają, natenczas słowem władnem swojem rozwiąże sobranie jako nieprawne". Jeżeli zaś „przekupieni apostołowie niezależności" otrzymają instrukcye, by na przebój szli przeciw Rosyi, wtedy ta ostatnia będzie miała prawo „zwrócić się do naredu bułgarskiego i oswobodzić go z pod jarzma, włożonego nań zdradzieckiemi rękami".

W artykule: „Tron wakujący", *Petersb. Wied.* wyrażają pragnienie swoje, iżby go zajął albo książę czarnogórski Nikołaj, albo bezwarunkowo kandydat rosyjski, któryby rządził Bułgaryą wprost w imieniu Rosyi".

Swiet znajduje, że najlepszą byłoby rzeczą „powszechne głosowanie narodowe" w Bułgaryi: lud mógłby wypowiedzieć otwarcie, kogo chce mieć za księcia. „Czy nie zdecydują się może Bułgarowie" — pisze pan M. F—w w końcu swego artykułu o kwestyi bułgarskiej — „pójść za przykładem ludu rusińskiego, który pod Bohdanem Chmielnickim z dobrej woli przyłączył się do Rosyi i obrał cara na swego księcia".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 września. (Biuletyn meteorolog.). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 740 i 745 milim. jest w północnej Skandynawii; największe ciśnienie między 775 a 770 mlm. jest w środkowych Włoszech. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma.

Wiatr zachodni, — niebo przeważnie pochmurne, — deszcz — nieco cieplej — wiatr łagodny.

Wiedeń, 29 września. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent ministerstwa hr. Taaffe przedkłada pismo odręczne cesarza i przedstawia nowego ministra handlu Baquehema. P. przewodniczący poświęca zmarłym posłom kilka słów zaszczytnej wzmianki.

Nowo obrani posłowie: Vrany, Stingl, Habermann, Gregorec, Serwatowski, Szczepanowski i Pichler składają przyrzeczenia.

Sąd obwodowy w Cylei prosi o pozwolenie na sądowe ściganie p. Vosniaka; a sąd obwodowy w Zadarze o takież samo pozwolenie przeciw p. Sukupowi. Obaj są oskarżeni o obrazę honoru.

Minister handlu przedkłada projekt do ustawy o uregulowaniu wydatków ruchu na kolejach skarbowych, a względnie o konstytucyjne traktowanie nadwyżki wydatków w latach od 1881 do 1885 r.

Minister handlu oświadcza: Idzie tu o to, ażeby instytucyę państwowego zarządu kolei żelaznych, która szybko musi sobie zdobyć sympatyę szerokich kół, oprzeć na silnej podstawie ścisłego, rachunkowego porządku. Ogólna kwota przekroczeń za lata 1881 do 1885 wynosi 5,368.000 złr. Minister wskazuje na motywa sprawozdania, i czyni uwagę, że dochód z obrotu kolei żelaznych zależy często od czynników, które całkowicie usuwają się z pod wpływu zarządu. Uwzględnić zresztą trzeba nowość tego zarządu. Niedobór będzie można częściowo pokryć z zysku, jaki się osiągnie z konwersyi zapisów pierwszeństwa kolei Elżbiety. Normy, które będą ustanowione, uniemożliwią na przyszłość tak znaczne przekroczenia. Minister sądzi, iż niezbędną jest bezwzględna szczerość, z jaką zaraz na pierwszej sesyi występuje z wezwaniem popierania pomyślnego rozwoju ekonomicznych stosunków, i prosi o życzliwe uwzględnienie przedłożenia (oklaski).

Heilsberg interpeluje Taaffego w sprawie niemiecko-austryackiego, przymierza i zapytuje, czy może on niedwuznacznem oświadczeniem odeprzeć powstałe pogłoski jako czcze wymysły,

Sturm interpeluje Taaffego w sprawie założenia na Morawach 4 domów pracy przymusowej i udzielenia dla nich subwencyi ze skarbu państwa.

Tenże sam poseł interpeluje o postępewanie starosty z Trzebic, co do wydawania urzędowego dziennika w czeskim języku.

Budapeszt, 29 września. Liberalne stronnictwo po szczegółowej rozprawie przyjęło projekt o przedłużeniu związku cłowo handlowego.

Zadar, 29 września. Ponieważ w okręgu dalmatyńskim nad Narentu od 18 września nie było żadnego wypadku zachorowania na cholerę, dlatego zniesiono od dnia wczorajszego kontumacyę na proweniencye morskie, pochodzące z tamtej okolicy.

Paryż, 29 września. Freycinet przybył do Tuluzy. Powitały go uroczyście władze departamentu Wyższej Garumny i sąsiednich. Ludność powitała go z zapałem.

Tuluza, 29 września. Freycinet, przyjmując deputowanych i senatorów, powiedział: Pracując nad zjednoczeniem stronnictwa republikańskiego, zmierzacie do celu, którego najżywiej pragnę, a którego urzeczywistnienie największą przyniesie korzyść Francyi i republice. Generał Hanrion powiedział przy przyjęciu korpusu oficerów: Będziemy wszyscy przejęci uczuciem honoru i obowiązku, a dążymy do tego jedynego celu, żeby ojczyznę znowu podźwignąć. Rząd i rzeczpospolita mogą na nas liczyć.

Tuluza, 29 września. Freycinet zaznaczył w swem przemówieniu roztropność stronnictwa republikańskiego i jego postępy od lat 15, wykazał potrzebę ciągłej systematycznej unii stronnictw republikańskich, omijania spraw, które wywołują rozdwojenie, skupienia usiłowań i skierowania ich na sprawy, dla których da się większość zapewnić. Jako takie sprawy wymienia: reformę instytucyj wojskowych, poprawę finansów, rewizyą przepisów fiskalnych, ulgę w kłopotach przemysłu i rolnictwa, jak nie mniej kwestye socyalne. Nie myśli on zachwalać socyalizmu państwowego, jednak państwo ma obowiązek naczelnego opiekuna, dlatego powinno zachęcać i dodawać ochoty do reform, aby przez to los robotników uczynić mniej przykrym; dalej powinno pracować w tym kierunku, aby usunąć antagonizmy między pracodawcą a robotnikiem. Obie frakcye republikańskie mogą się łatwo zgodzić między sobą tak w tych sprawach, jak też co do ogólnego kierunku polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Nie ma różnicy zapatrywań na politykę zewnętrzną, jakiejby w tej chwili trzymać się należało. Francya pragnie stanowczo pokoju, ale takiego, któryby nie uwłaczał jej godności, ani wymagał jakichkolwiek ofiar z jej praw. Francya nie chce pozbawiać się swego mocarstwowego stanowiska. Interwencya jej w sprawy niektóre musi być ostrożną; jednak gdzieby jej interesa były narażone, tam musi wystąpić z akcyą energiczną i musi być gotową do wszelkich ofiar, kiedy honor i godność zostaną zagrożone.

Stosunki nasze do mocarstw są na stopie wzajemnego poważania. (Grzmiące oklaski).

Co do kolonij, powinniśmy ograniczyć się do tego, co posiadamy. Potęga nasza jest dostatecznie rozprzestrzenioną. Jeżeli komu wolno nabyć cośkolwiek, nie wynika z tego, aby mu było również wolno pozbyć się tego. Dlatego powinniśmy się starać o to, aby utrzymać nawet to, co jest mniej korzystnem, zorganizować je i uczynić pożytecznem. W niektórych punktach tego zadania posunęliśmy się już bardzo daleko; co do innych kilku sprawa nie stoi jeszcze zupełnie jasno. Spodziewamy się jednak, że je rozwiążemy przy pomocy niewielkich ofiar zgodnie z interesem i godnością Francyi. (Oklaski).

Wróciwszy znowu do spraw wewnętrznych rzekł: Rząd musi starać się o wykonywanie ustaw. Nie pojmuje on rządu, który pozwala, iż się nad nim dyskutuje a licho służbę spełnia.— Chce on wolności, ograniczonej jedynie względem na powszechną wolność całego narodu i na bezpieczeństwo publiczne. Wybryki żywej mowy i dzienników nie są niebezpiecznemi, jeżeli się jest zdecydowanym tłumić wszelkie pojawiające się nieporządki.

W końcu zaklina wszystkie frakcye stronnictwa republikańskiego, aby się pojednały ze sobą na gruncie zgody, wzajemnej tolerancyi i powszechnego szanowania swobody i postępu. — (Grzmiące oklaski i ustawiczne okrzyki: Wiwat Freycinet, wiwat rzeczpospolita!)

Kolonia, 29 września. Według kolońskiej *Volks Ztg.* biskupem w Limburgu mianowany jest dziekan dr. Klein.

Madryt, 29 września. Czterech biskupów z Katalonii i arcybiskup z Valencyi połączyli się z biskupem z Madrytu, aby uprosić ułaskawienie rokoszan. — Na obrońcę Villacampy wyznaczono generała Ruiz Danę.

Madryt 29 września. Pod oknami pałacu gen. Pavia znaleziono patron dynamitowy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 września 1886.	Giełda porann.	południowa
Renta papierowa austryacka	83.80	84·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	102 —
„ srebrna	—·—	84·25
„ złota	—·—	117·20
4% Renta złota węgierska	105·12	105·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	862·—
Akcye kredytowe austryackie	276 60	276·70
„ „ węgierskie	286 25	286·25
Londyn	—·—	126·65
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	104·[illegible]0	104·50
Akcye Karola Ludwika	196·50	195·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·—
Anglo-bank	109 50	107·75
Union	191·50	192·25
Bankverein	101 25	101·—
Staatsbahn	229·75	229·70
Elbethalb.	169 50	169 50
Tramway	195 70	195·—
Länderbank	212 —	212 25
Alpine	23 —	23 —
Marka	61 55	61·55
Rubel	120 50	120·55
Dukat	— —	5·97

Berlin d. 29 września 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	— —	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	450·—	448.50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 29/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Rubie papierowe rossyjskie . za 100 rubli	120 —	120 75
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 25	61 70
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 02
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 60
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 5	100 50
% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 5	94 50
5% „ „ „ „ „	101 50	102 15
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 7	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 [illegible]
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 7	100 75
% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 28/9. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 60	102 20
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 40
5% Obl. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 28/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	93 75	93 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 —
% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 —
Wieden, dnia 28/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 —	84 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 90	85 10
4% „ „ złota . . . „ „ 100	117 20	117 40
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 [illegible]	100 [illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 90	106 05
5% „ papierowa . . . „ „ 100	93 85	93 [illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 —	117 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 —	120 50
% Losy Cisadzkie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 70	125 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	104 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 20
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 85	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 40
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	16 25	16 65
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	10[illegible] 85	103 50
5% „ „ „ 40-let . „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 25	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 [illegible]
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	98 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	100 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 25	98 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 30	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	102 40	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	115 50	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	10[illegible] 75	102 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 20	83 [illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 [illegible]	92 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	92 —	92 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 90	100 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 —	160 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 5
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 —	100 30
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 90	73 40
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	45 50	46 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 90	10 15
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	1[illegible]8 —	— —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	108 50	108 90
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	101 60	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 40	277 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 —	287 60
14·50	Laenderbank . . . „ 200 „	213 50	213 80
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	861 —	863 —
—·—	Unionbank . . . . „ 200 „	192 50	192 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	188 50	189 —
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2287 —	2292 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	222 25	222 75
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	197 —	197 30
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	224 75	225 75
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	242 75	243 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	150 —	150 50
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	191 20	191 74
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	184 75	185 60
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	229 80	231 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	104 50	105 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	378 —	383 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki . . . „ „	9 95	9 96
	20-to Markówki . . . „ „	12 30	12 32
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
	Funty szterlingi . . . „ „	12 53	12 58
	Banknoty włoskie . . . „ „	49 40	49 50
	Rubie papierowe . . . za 100 sztuk	120 2[illegible]	120 75

Uznaną powszechnie za najlepszą

Masę do zapuszczania podłóg

poleca

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem", Rynek, 38, we własnym domu. 1510 1 0

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Sprawozdanie

fizyka m. Krakowa za 1884 r.

ułożył 1514 1 2

Dr. Jan Buszek.

Cena 3 złr.

Z przesyłką pocztową 3 złr. 10 centów

BIURO

kontroli, reklamacyi i kalkulacyi frachtowej

D. MENDEL

przeniesione zostało

na ulicę św. Gertrudy, Nr. 29.

Przyjmuje listy frachtowe z ostatnich trzech lat do bezpłatnej kontroli. 1512 1 2

Praktykant, który dobrze po polsku i niemiecku pisze, znajdzie zajęcie.

Kondycyi

technika dentystycznego

poszukuje młody człowiek.

Wiadomość: Adm. „N. Reformy", „Technik".

1511 1 3

Młoda osoba nauczycielka, lub uczęszczająca na wykłady, może znaleźć przy rodzinie pokój z całkowitem utrzymaniem. 1515 1 3

Wiadomość: **Ulica Poselska, Nr. 19, I piętro.**

Magazyn i pracownia konfekcyj damskich

pod firmą

CIEHULSKI I GONIAKOWSKI

w Krakowie, ulica Bracka, 6,

poleca

SKŁAD Okryć. Płaszczy. Paletotów. Dolmanów. Żakietów.

Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer i t. p. wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1317 10 0

Ceny umiarkowane.

Jabłka stołowe

w najwyborniejszych gatunkach, koszyk 5 kilowy, opłatnie wszędzie, 1 złr. 50 c., hurtownie 50 kilo 10 złr.

Korespondencya polska, niemiecka i francuska. 1403 16 40

Administracya dóbr **„Neustein"**, p. **Lichtenwald w Styryi.**

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1402 16 30

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane 1476 2 6

ziemniaki stołowe

po 2 złr. 25 ctn. korzec = 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.**

Fabryka wyrobów chemicznych

K. Rzący i Chmurskiego

w Krakowie

poleca P. T. Kupcom krajowym

atrament, farby stampilowe.

Szwarc

w blaszanych i drewnianych pudełkach.

Błyszcz i tłuszcz

na obuwie. 1431 3 0

Cenniki przesyła się na żądanie.

Winogron kuracyjnych

badeńskich, vöslauskich, węgierskich,

oraz różnych **owoców południowych**, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca się

Handel win i delikatesów

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczania odwrotnie. 1469 5 8

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD

Maryi Prauss

istniejący od lat kilku przy placu Franciszkańskim, l. 11, został z końcem września r. b. przeniesiony na

ulicę Grodzką, pod l. 11, I piętro, nad cukiernią Wgo. Masłowskiego.

Zarazem donoszę, że zaopatrzywszy tenże **w najświeższe towary**, jako to: materyały na suknie jesienne, zimowe i balowe, kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory, wchodzące w zakres toalety damskiej, polecam się względom P. T. Szanownych Pań. 1516 1 10

Zmiana lokalu.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.

1033 24 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

WIELKI SKŁAD

Dawida Buchnera

w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

1237 13 25 *Dawid Buchner.*

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA, usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały	30
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu i t. p., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
ODALINA, najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	5
QUILAJA; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas.) W RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego. 368 13 0

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków,** Sukiennice 23; **Lwów,** ul. Halicka 8; **Przemyśl,** ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 41 52

P. T.

Administracya dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego

podaje niniejszem do wiadomości, że

pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie

przejęła z d. 1 września r. b. dla Krakowa i Galicyi

Agenturę sprzedaży węgla

z kopalni JW. Artura hr. Potockiego w Sierszy.

Krzeszowice, 1 września 1886 r.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienne i spieszne wykonanie łaskawych zamówień na **węgiel Sierszecki**, które nasza **Agencya generalna w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 10** przyjmuje.

Z wysokiem poważaniem

Pierwsza galic. Spółka importu węgla kamiennego, jako Agentura kopalń węgla JW. Artura hr. Potockiego. 1413 9 9

AYALA & Co. CHÂTEAU d'AY

Marka ochr.

SZAMPAN

AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

przy Głównym Rynku. 715 81 14

Zmiana lokalu.

SKŁAD OBUWIA

mezkiego i damskiego

istniejący od lat 30, przeniosłem z **ul. Floryańskiej, l. 8, do domu Wgo Wojciechowskiego przy ul. Floryańskiej, l. 13,** zaopatrzywszy go w świeży zapas obuwia mezkiego damskiego i dziecinnego, o czem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, polecając się i nadal Jej względom.

Ceny umiarkowane.

Przyjmuję także obstalunki i reperacye. Z szacunkiem

1424 5 10 *Józef Kozłowski.*

Zmiana lokalu.

Adam Lipczyński

Magazyn ubiorów mezkich

Rynek główny,

l. 40, I piętro, obok hotelu Drezdeńskiego,

otrzymał świeży transport towarów francuskich, angielskich i krajowych

na sezon jesienny i zimowy.

1462 5 10

J. & S. KESSLER

w Bernie

ulica Ferdynanda, 22,

rozsyłają za pobraniem pocztowem *)

Niedogadzające przyjmuje się bez trudności. Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
3 sztuki koszul kobiecych haftow.	2	50
6 „ „ „ obszyw. ząb.	3	25
3 „ gorsetów nocnych Ia 4 złr. II	1	80
3 „ spodnic barchanowych, suto ubranych	3	—
6 „ fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i t. p.	1	60
6 par pończoch kobiecych w wszelkich kolorach	1	50
1 szt. kaftaników wełnianych dla kobiet (Jersey) w różn. kol	2	—
1 chustka zimowa z wełny angorskiej, 9/4, w różn. kol.	2	80
1 koszula normalna (Dra Jägera) dla mężczyzn i kobiet	3	50
1 para spodni norm. (Dra Jägera	3	—
1 wyszywana spódnica z bordurą	1	50
1 ang. pled do podróży, $1\frac{1}{2}$ metr. długi, 1 mtr. 60 ct. szeroki	4	50
1 koszula mezka klattawska, IIa. złr. 1·20, Ia biała lub kolor	1	80
3 koszule dla robotników z oxfordu, IIa złr. 1·40, Ia	2	—
3 pary gaci z barchanu albo kroise, IIa złr. 1·90, Ia	2	50
6 par szkarpetek białych lub w paski kolorowe	1	10
3 krawatki atłasowe, szerokie lub wąskie, IIa 75 cent., Ia	1	50
6 czapek zimowych z pluszu ciężk. dla mezczyzn lub chłopców	1	50
1 szt. płótna domowego, 29 łok w.	4	20
1 szt. szyfonu, 30 łok wied.	5	50
1 szt. weby King, 30 łok. wied. IIa złr. 5·90, Ia	7	—
1 szt. oxfordu rumburskiego, 30 łokci wiedeńskich	4	50
1 szt. barchanu prościejowickiego, białego i brunatn. złr. 5, czerwonego i białego	6	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1441 3 10

ALBUMY,

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

943 28 0

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA" w Krakowie"**

PATRONY pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber	czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24 złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18 „	—	—	1·12,	—	—
16 „	2·—,	1·52,	1·12	1·04,	0·96
14 „	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04
Patrony systemu Lefaucheux.					
28, 24, 18 „	—	—	0·92,	—	—
16 „	—	—	—	0·92,	0·76.
14 „	—	—	1·—,	1·—,	0·84.
12 „	—	1·52,	1·08,	1·08,	0·92.
10 „	—	—	1·12,	—	—

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 centów pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 8 0

Od 1 października rozpoczynają się w Seminaryum żeńskiem w Krakowie **Kursa artystyczno-przemysłowe**. W rannych godzinach dla miejscowych uczennic, po południu prywatne lekcye. *A. z Wilczyńskich Bufle,*

1491 3 3 nauczycielka.

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSUŁKI RAQUIN'A

pochwalone przez

AKADEMIJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE

przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1023 8 0

Najlepszym i wypróbowanym środkiem

przeciw 1482 2 16

odgniotkom

działającym skutecznie bez najmniejszego bólu tylko przez pendzlowanie usuwającym nagniotki, jest gwarantowana **„tynktura z keralinu"** aptekarza **Schneida**, St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33, gdzie z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami odnieść się należe. Cena całego flakonu 1 złr., połowy 60 ct., z posyłką pocztową więcej o 10 ct.

Skład główny w Krakowie w apt. E. Stockmara.

Wyższe kursa żeńskie

u Zofii Maciejowskiej

ulica Sienna, Nr. 7.

Kursa języków niemieckiego, francuskiego, angielskiego, literatury i historyi polskiej, literatury francuskiej, powszechnej rozpoczynają się

między d. 15 Września a 1 października.

Wykładać będą pierwszorzędni profesorowie.

Także kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci. 1252 6 6

Wpisy codziennie rano od godziny 10 do 1.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ból i zawroty głowy i t. d. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności mogą posłużyć liczne podziękowania.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 1445 4 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach

---

Aqua Antipoliaea

pod **gwarancyą** pewny i nieszkodliwy środek do przywrócenia naturalnego koloru włosów zmienionych przez siwiznę. Flaszka 1 złr. 50 ct., sposób użycia pojedynczy.

Główny skład w handlu

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek gł., 8.

Polecamy również perfumerye, pudry, cremy, wody toaletowe, wodę kolońską, mydła w gatunkach tylko takich, które dobrocią ustaliły sobie powszechną wziętość, wszelkie przybory toaletowe, jak szczotki, grzebienie i t. p. w największym wyborze. 1474 2 6

J. Dumaire

profesor języka francuskiego,

udziela lekcyj w domu i w mieście.

Żona zaś języków: niemieckiego i francuskiego. 1383 3 3

Ulica Grodzka, Nr. 32, II piętro.

Vöslauskie

winogrona kuracyjne

w gustownych, praktycznych, 5 kil koszykach pocztowych, koszyk po **2 złr. 75 ct. opłatnie.**

VÖSLAUSKIE

czerwone wino Ausstich

w gustownych pocztowych barył kach, 5 litrów wina **3 złr. 25 ct. opłatnie** za gotówkę, lub za zaliczką.

Wywóz vöslauskich winogron kuracyjnych 1496 3 6

Jerzy Lehner,

Vöslau pod Wiedniem.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.